



Wybrane

Decyzja

Powinniśmy mieć pewien jakoby nacisk, który by dopomagał nam w decydowaniu, który by uzdalniał nasz umysł do podejmowania szybkich decyzji. Tym naciskiem powinna być wola Boża, tak że rozpoznanie woli Bożej w jakiegokolwiek sprawie byłoby zadecydowaniem jej tak prędko, jak tylko takową rozpoznałismy. Nigdy nie powinno być najmniejszej myśli sprzeciwiania się woli Bożej. Nie powinno być żadnego wahania się lub dociekania, ile to nas może kosztować, o ile raz poznaliśmy, że taka jest wola Boża.

Zdolność decydowania szybko i zawsze we właściwym kierunku, czyli zgodnie z wolą Bożą, wymaga pewnego doświadczenia i ćwiczenia; lecz im prędzej rozpoczniemy, tym prędzej nauczymy się tego i tym energiczniej będziemy do rozpoznawania woli Bożej i do czynienia jej, a przez tę naszą pilność okażemy Panu, że rozkoszujemy się w czynieniu Jego woli, a także tym prędzej i lepiej utwierdzimy nasz charakter.

...Pismo Św. apeluje do nas, zachęcając nas do szybkiej decyzji i właśnie dlatego, że te apelacje są zaniedbywane, wielu z ludu Bożego znajduje się w stanie tak chudym i nierozwiniętym tak w znajomości, jak i w charakterze. Zauważ apel: „Dziś jeśli byście głos Jego usłyszeli, nie zatwardzajcież serc waszych” (Hebr. 3:7-8). Myślą tego jest, że dana sprawa nie powinna być odkładana do następnego dnia. Nie wiemy, czy głos Boskiej opatrności zdołamy wyraźnej usłyszeć jutro. Przeciwnie, wiadomo nam, że jak do wszelkich głosów ziemskich i wrzawy przyzwyczajamy się z czasem, tak że w końcu one niewiele nas rozbudzają, podobnie i duchowe uszy przyzwyczajają się do onego ważnego poselstwa dochodzącego do nich ze Słowa Bożego.

...Serca nasze mają przyjść do stanu gotowości, serdeczności i szybkości w każdej służbie, jaką możemy pełnić.

„Straż” 1938/8

Miłosierdzie

Ma się rozumieć, że odpuszczanie winowajcy ma być według sprawiedliwej zasady, czyli winowajca ma uznać winę i zaprzestać złego, lecz nacisk na to kłaść mamy tylko w wypadkach, gdzie zło nam wyrządzone było znaczne i w pewnej mierze świadome i rozmyślne,

w sprawach zaś drobnostkowych, gdzie rozchodzi się tylko o różnicę opinii, gdzie w zasadzie nie stała się nikomu żadna krzywda, powinniśmy być gotowi przebaczać i odpuszczać hojnie nawet bez dociekania rozmiaru winy w drugich i bez domagania się od nich przyznania lub jakiegokolwiek zadośćuczynienia. Chrystus powiedział: Błogosławieni miłosierni... Czyż wobec tego nie byłoby bezpieczniej dla nas, gdybyśmy byli miłosiernymi aż za dużo, aniżeli za mało? Zdaje się, że Bóg nie poczyta nam to za grzech, gdybyśmy odpuścili nawet takiemu, który by na to nie zasługiwał, lecz na pewno zgrzeszylibyśmy, gdybyśmy żywili do kogoś złość i nienawiść niesłusznie, gdybyśmy przypisali komuś winę większą, aniżeli ona jest w rzeczywistości i gdybyśmy tej winy rzeczywistej czy urojonej odpuścić nie chcieli.

„Straż” 1938/11

„Szczęście”

Gal. 6:16. Pokój, odpocznienie umysłu, cisza duchowa jest szczęściem, którego wszyscy pragną, lecz szukają daremnie, ponieważ szukają tam, gdzie ono nie może być znalezione. Bóg stworzył człowieka ku swej własnej chwale (Obj. 4:11; Izaj. 43:7) i na własne swoje wyobrażenie, tak aby ludzkie prawdziwe szczęście, przyjemność i pokój były znalezione tylko w harmonii, społeczności i sympatii z Jego Stworzycielem, a przez tę społeczność Stworzyciela i stworzenia, ażeby szczęście było wymienne i wzajemne.

Bóg chciał, aby miłość rodziła miłość, uwielbienie rodziło uwielbienie, cnota cnotę, a łaska łaskę od Stwórcy do stworzenia, tak jak twarz odpowiada twarzy w zwierciadle. W takiej naturalnej postawie Stwórcy i stworzenia łaska dobroć i miłująca wdzięczność łączą się w obopólnym szczęściu.

Bóg jest szczęśliwy w używaniu i działalności wszystkich zacnych przymiotów swego chwalebego charakteru, a szczęście to jest spotęgowane oceną tego ze strony Jego stworzeń i przejawianiem się w nich tych samych przymiotów i usposobienia umysłu i serca. Podobnie człowiek musi pojmować i używać tych zacnych zalet swej natury, kształtować swój charakter według wzoru Ojca Niebieskiego i spotkać się z Jego uznaniem, jeżeli chce znaleźć prawdziwe szczęście, które polega na uznaniu od jego własnego sumienia oraz od Jego Stwórcy i Sędziego, w którego łasce jest żywot. „Obfitość wesela jest przed obliczem twoim, rozkoszy po prawicy



twojej aż na wieki” (Psalm 16:11).

...Nie ma więc szczęścia dla nikogo inaczej, jak tylko w Jego powrocie do społeczności synowskiej z Ojcem Niebieskim. „Nie ma pokoju niepobożnym - mówi Pan” (Izaj. 48:22).

* * *

Regułą wspomnianą w Gal. 6:16 jest reguła Nowego Stworzenia, o czym mówi wiersz poprzedni. Formy i obrządki nie są tą regułą, ale nowość żywota, „nowe stworzenie”, napełnione świętym duchem Bożym i prowadzone tymże duchem (Gal. 5:18). Tym, co postępują według tej reguły, obiecanie jest także miłosierdzie, ponieważ ich najlepsze wysiłki, aby postępować za kierownictwem ducha św., będą niedoskonałe, lecz Bóg, który sędzi ich serca, chęci i starania, jest miłosierny i nie będzie się domagał więcej, aniżeli są w stanie dokonać. Przeto pomimo ich nieudolności w postępowaniu według ducha Bóg darzy swoim pokojem tych, co chodzą według tej reguły ducha świętego - reguły Nowego Stworzenia.

„Straż” 1939/11

* * *

„Wieść życie świętobliwe nie jest dokonywaniem jakichś wielkich zadziwiających rzeczy. Jest to raczej życie codzienne, w cichym, niewystawnym poddawaniu się pod wolę Bożą, jest to skryta społeczność z Nim w naszej komorze przywiązania i codziennego postępowania oraz w gorliwej działalności w Jego służbie, w miarę naszych zdolności i sposobności.

W rzeczywistości nie ma takiej rzeczy, jak „cudowna pobożność”, „znamienna pobożność” lub „zadziwiająca wiara”, o jakich często słyszymy lub czytamy.

Nie ma nic cudownego w pobożności - my mamy być po prostu pobożni. Czemuż by nie? A gdy pobożność nasza staje się „znamienną”, strzeżmy się własnej sprawiedliwości i przyzwolenia na próżną chwałę.

Nie ma nic cudownego w wyraźnej i silnej wierze i w pewnym poleganiu na obietnicach Bożych. Czemu byśmy nie mieli posiadać wiary dostatecznej, silnej i pewnej? Chrześcijaninem wydającym najsilniejsze świadectwo o Bogu jest ten, którego wiara jest dosyć prosta, aby wziąć Boga za Słowo, a którego pobożność składa się z poważania i wiernego posłuszeństwa woli Bożej i pilnego badania tejże woli, aby można stosować się do niej.

Straż 1938/148

„Chrystus”

Słabym wyrazem tego promieniowania duszy Chrystusowej, wszystką pięknnością Bożą i ludzką jest gloria światła, jest ten nimb o pełnej jasności, który natchnieni artyści kładą dokoła Jego Głowy najświętszej. Kilka choć tych promieni wymienię. Jest w Nim prawda bez zarzucenia, skromność bez afektacji, stałość bez oporu, miękkość bez pobłażliwości, powaga bez wyniosłości, życzliwość bez słabości, umartwienie bez wyszukanej ostrości, pokora razem z godnością, prostota razem z dostojnością, największa ruchliwość obok największego spokoju, modlitwa, ale i praca, nienawiść do złego, ale współczucie do złych, miłość do Boga, ale i miłość warsztatu rzemieślniczego, ukochanie samotności, ale i oddanie się życiu towarzyskiemu, o ile tego wymagało Jego posłannictwo, uświęcenie i zbawienie dusz.

Chrystus w życiu codziennym

Chrystus w życiu codziennym był przystępny, pełen szczerości, uprzejmości, tej najlepszej delikatności, która zowie się taktem, a która jest wykwittem sprawiedliwości i miłości. Poza Zbawicielem już u nikogo więcej nie znajdziemy tej ogromnej miary kultury wewnętrznej, tego duchowego zmysłu, owego duchowego wyczucia, które od razu poznaje nastrój duszy każdego przyjaciela i nieprzyjaciela i od razu dostosowuje się w słowie i geście, w wyrazie twarzy i czynie do jego położenia, aby jak najwięcej uszanować jego drażliwość i oszczędzić

jego miłość własną.

„Chrystus”

Tu jest ona pełnia cnót wszystkich i w stopniu największym. Żadna cnota nie jest obca Chrystusowi. Obok najsłuszniejszego poczucia i świadomości swej godności i wartości podziwianej w Nim wraz z największymi zdolnościami, łączy się w Nim najgłębsza pokora, zaś z najbardziej napiętą energią, największa łagodność. Z najdalej sięgającą przedsiębiorczością idzie w parze najsurowsza powściągliwość; z walecznością największego bohatera kojarzy się najbardziej służebna miłość; cnoty dominującej tu nie ma, a więc i nie ma tu owej specjalnej rysy. Wszystko w Nim jest dominujące.



„Chrystus”

Różni ludzie dali nam rysopis Zbawiciela, ale wszyscy zgodnie to zaznaczają i podkreślają, że w całej Jego postaci, w całej osobie malował się nadzwyczajny majestat. Ze wszystkich Jego ruchów, słów i czynów, czy to znajdował się wśród tłumów, czy między wielkomięską inteligencją, czy w samotności, czy w gronie zaufanych, czy na modlitwach lub na ucztach i przyjęciach, wszędzie biła zeń święta powaga, majestat w parze ze spokojem i uprzejmością. Nigdy nie zauważono u Niego

najmniejszego śladu jakiegokolwiek nierozważnego poruszenia lub czynu, a przecież prześladowano Go, nienawidzono, szukano i ścigano, a jednak nigdy nie wymknęło Mu się jakieś nierozważne słowo, zawsze był opanowany, a już zgoła nigdy nie zrobił najmniejszego kroku, którego by musiał następnie żałować i poprawiać.

Watch Tower
R-
„Straż”